Numer składa się z 8 stron

JEDNODNIÓWKA

Redakcja i Administracja
w Łodzi
ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

Polski PRĄD

Środa, 18-go stycznia 1933 r.

Echa wznowienia procesu brzeskiego we Francji

Rezultaty radosnej twórczości

PARYŻ, 17. 1.

Mowa Schleichera dość silnie poruszyła umysły we Francji. Najostrzejszy artykuł przeciwko kanclerzowi zamieszcza „Temps", podkreślający kilkakrotnie coraz bardziej ujawniającą się wolę Niemiec dokonania nowych zbrojeń właśnie w przededniu wszczęcia prac konferencji rozbrojeniowej.

„Temps" przyznaje wreszcie, że czego pragną, dziś Prusy, to rekonstrukcji swej dawnej potęgi militarnej oraz prowadzenia rokowania pod presją zbrojeń, tak, że nic się w Niemczech nie zmieniło od czasów Wilhelma od czasów Algesiras.

Niestety cały artykuł „Temps" robi wrażenie czczych lamentów bez żadnego praktycznego znaczenia.

Daleko rozsądniej ujmuje zagadnienie zbrojeń i gróźb niemieckich Bernus w „Journal des Débats".

Zamiarem Schleichera — pisze — jest jest już dziś przygotować opinję światową do tego, że Niemcom grozi Francja, że Francja przygotowuje się zbrojnie i agresywnie przeciwko Niemcom. W tym celu sztab niemiecki nie żałuje miljonów dla jednej tylko „Kölnische Zeitung", żeby rozpowszechniła w świecie całym kalumnje przeciwko Francji, Nie Nie trudno domyśleć się, w jakim celu Schleicher zamierza wyzyskać rzekome francuskie intencje napastnicze: Wytworzenia stanu ducha identycznego z tym, który spowodował wielką wojnę.

Oto — kończy Bernus — rezultaty radosnej twórczości pacyfistów.

W „Liberté" Bainville stwierdza, że nawet Goemboes przemawia tonem niewiele różniącym się od chleicherowskiego.

Bainville ostrzega Benesza, który pracuje nad rozbrojeniem, żeby nie liczył na pomoc armji francuskiej, jeżeli prusactwo pewnego poranku wtargnie na terytorjum czeskie.

Prasa lewicowa pogrążona po uszy w labiryncie projektów finansowych Cherona, które zdaje się popierają jedynie socjaliści, i dziś pozostała głuchą na echa manifestacji niemieckiej.

Wzamian „Populaire" występuje z gwałtownym artykułem przeciwko Polsce z powodu polityki wznowienia procesu brzeskiego i wypadków we wschodniej Małopolsce

—oOo—

CICHE POROZUMIENIE ANGLJA - AMERYKA

przeciwko Japonji

LONDYN, 17.I

Wczorajsze pogłoski o kroku ambasadora amerykańskiego w Lyndynie w sprawie zatargu chińsko japońzkiego nie znajdują ze strony oficjalnych czynników ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia. Foreign Office przyznaje, że Mellon odwiedził w sobotę Simona i poruszył kwestję konfliktu, nie ujawnia jednak charakteru tej wizyty.

Dzisiejszy „Times" w długim artykule wstępnym uniknął wypowiedzenia się przeciwko Japonji, zajmując w dalszym ciągu stanowisko kompromisowe.

We czwartek odbędzie się posiedzenie gabinetu, które częściowo poświęcone będzie sprawom bezrobocia, a częściów zatargowi na dalekim Wschodzie. Simon przybywa specjalnie z Genewy na jeden dzień do Londynu aby wziąć udział w tem posiedzeniu.

W Londynie twierdzą, że posiedzenie czwartkowe gabinetu będzie decydujące, o ile chodzi o zajęci przez Wielką Brytanję stanowiską. Gdyby do czwartku Japonja nie okazała chęci kompromisu, to oczekiwana decyzja gabinetu, odpowiadająca mniej więcej w treści rzekomego kroku Ameryki, okaże się koniecznością. O ile więc nawet formalnie krok Ameryki nie nastąpił, to nic ulega wątpliwości, iż nieformalny nacisk Stanów Zjednoczonych dąży w tym kierunku, by spowodować ostrzejszą akcję Wielkiej Brytanji wobec Japonji.

Paszporty sowieckie

MOSKWA 17 1.

Przymus paszportowy wprowadzony będzie przedewszystkiem w Moskwie Leningradzie i Charkowie oraz w promieniu 100 klm. dokoła tych miast. W reszcie kraju paszporty mają być wprowadzone później i będą innego typu niż w 3-ch wymienionych miastach. Zarządzenie to ma na celu odciążenie wielkich miast, przeludnionych wskutek stosunkowo lepszych niż na prowincji warunków aptowizacyjnych. Osoby które w Moskwie Leningradzie i Charkowie nie otrzymają paszportów, muszą miasta te oraz ich okolice w promieniu 100 klm opuścić. Wydawanie paszportów w Moskwie rozpocząć się ma 20 stycznia.

Nowe zwycięstwo areoplanów

PARYZ 17 I.

W związku z przybyciem samolotu „Arc En-Ciel" do Natalu w Brazylji należy zauważyć że przebył on trase długości 3200 klm. w 14 godzin 25 m. lecąc ze średnią szybkością 221 klm. na godzinę. „Arc-En-Ciel" wyposażony jest w 3 motory Hiszpano-Suiza każdy o sile 650 hp. łącznie 1950 hp.

Takim samym motorem posługiwali się słynni lotnicy francuscy Costes i Belonte gdy pobili rekord światowy długości lotu w linii prostej i zrealizowali raid Paryż—Nowy Jork bez przerwy.

Prasa francuska podkreśla, iż przebycie Atlantyku południowego przez „Arc-En-Ciel" i to w tak doskonałej formie jest wielkiem zwycięstwem lotnictwa francuskiego, gdyż zarówno pilot jak i samolot są stuprocentowe pochodzenia francuskiego. Lot przez Atlantyk dokonany przez „Arc-En-Ciel" jest 6 z rzędu a pierwszym zrealizowanym bez przerwania lotu. 4-ch lotów dokonano w tym samym kierunku lecz z przerwami, a 3 zakończyły się niepowodzeniem.

Tragedja na pustyni

LONDYN 17 I.

Dwie młode lotniczki angielskie Joan Page i Andrey Salebarber ktore niewielkiemi etapami lecąc z Capetown do Europy zaginęły bez wieści po opuszczeniu w sobotę Moschi, odnalazł samolot obserwacyjny o 40 mil na południowo zachód od Nairobi w zupełnie dzikiej okolicy. Z powodu trudności terenowych, obserwacyjny samolot nie mógł lądować jednakże pilot dostrzegł przewrócony aparat lotniczek i jedną z nich dającą mu sygnały a także gromadę tubylców śpieszącą do miejsca wypadku. Z Nairobi wysłano samochód dla zabrania uszkodzonego aparatu.

Gwałtowny spadek działalności kredytowej

Banku Polskiego

Działalność kredytowa Banku Polskiego w r. z. miała tendencję do kurczenia się, jakkolwiek naogół utrzymywała się na poziomie wyższym niż w 1931 roku. W czerwcu i w lipcu kredyty Banku Polskiego uległy przejściowo zwiększeniu. Na koniec r. 1932 stan udzielonych kredytów wynosił 699,7 mil. zł, był więc niższy niż stan wykorzystanych kredytów na koniec roku poprzedniego.

To zmniejszanie się działalności kredytowej Banku Polskiego był onietylko wyrazem polityki Banku, ile skutkiem kurczenia się obrotów gospodarczych i większego posługiwania się operacjami gotówkowemi. W październiku Bank Polski obniżył stopę dyskontową z 7 i pół do 6 procent oraz stopy lombardowej z 8 i pół do 7 procent w listopadzie wznowił przyjmowanie dyskonta weksli z terminem 3miesięcznym, gdy uprzednio dla większości weksli dyskontowych ograniczał termin płatności do 75 dni.

Stosunek weksli zaprotestowanych do sumy weksli płatnzch był lepszy niż w 1931 r. i przecietny roczny stosunek ten wynosił w r. 1932 2,97 procent wobec 4,61 proc. w r. 1931

W pierwszych miesiącach roku ub. na rynku dewizowym panowało bardzo duze zapotrzebowanie w związku z odpływem lokat zagranicznych z Polski oraz silnego zapotrzebowania walut dla tezauryzacji wewnętrznej Nowem zjawiskiem była silna tezauryzacja monet złotych, których przywóz do Polski wzrósł bardzo. szczególnie w letnico miesiącach r. ub. Za cały rok przywieziono do Polski monet złotycg na 145,3 milj, zł.

W ostatnich 4 miesiącach nastąpiła znaczna poprawa na rynku dewizowym. Wycofywanie kredytów zagranicznych niemal zupełnie ustało, znikła również tezauryzacja, a nawet część uprzednio sprowadzonego złota od sprzedana była Bankowi Polskiemu.

Procentowe pokrycie kruszcowo-walutowe sumy obiegu biletów i natychmjast płatnych zobowiązań wyniosło na koniec roku 45.2 proc.

—oOo—

Cudowna budowa oka

Jak daleko możemy widzieć

Wiemy z doświadczenia, że tem dalej sięgamy wzrokiem, im wyżej znajdujemy się ponad ziemią. W polu np. wchodzimy na drzewo, ażeby przekonać się, czy oczekiwana przez nas osoba nadchodzi. Kto bywał na wsi, ten wie, że domownicy udają się na piętro, na strych lub nawet na dach, by się przekonać, co się w polu dzieje lub czy goście nadjeżdżają. Oczywiście przyjąć należy, że powietrze jest czyste, że niema mgły i że widoku nie zasłaniają lasy, ani góry.

Wszystkie punkty naokoło nas, do których sięga nasz wzrok, leżą na linji koła, któ re określa nasz widnokrąg czyli horyzont (od czasownika greckiego horyzein — odgraniczać). Promieniem tego koła jest odległość, na jaką zdołamy dojrzeć przedmioty. Nasz widnokrąg zatem rozszerza się w miarę unoszenia się naszego ponad ziemią.

Zjawisko to ma swą przyczynę w okoliczności, że ziemia nasza ma kształt kuli. W cyfrach stosunek ten przedstawia się następująco.

Na wys.	1 m	sięgamy zwrok. na	4 km
„	5 m	„ „ „	9 km
„	10 m	„ „ „	12 km
„	50 m	„ „ „	27 km
„	100 m	„ „ „	38 km
„	500 m	„ „ „	85 km
„	1000 m	„ „ „	120 km
„	2000 m	„ „ „	170 km
„	5000 m	„ „ „	269 km
„	10000 m	„ „ „	381 km

Zasięg zwroku, jak widać z tabelki, wzrasta w większej wysokości zrazu szybko, później znacznie wolniej

Dorosły człowiek sięga wzrokiem mniejwięcej na 5 km wokoło, czyli na taką odległość, jaką potrafi przebyć pieszo w jednej go dzinie. Z wieży ratusza toruńskiego, której wysokość wynosi 40 m, ogarniamy okiem widnokrąg o średnicy mniejwięcej 25 km z wieży Eiffel w Paryżu (300 m) na 66 km. Z naj wyższej góry w Europie, Montblanc (4910 m) w Alpach [illegible], objąć można wzrokiem widnokrąg 264 km o przestrzeni 220 tys. km kwadratowych.

Dla ścisłości nadmienić jeszcze należy, że właściwie widzimy więcej niż odgraniczony widnokręgiem obszar, czyli widzimy jeszcze przedmioty poniżej widnokręgu matematycznego położone. Polega to na tem, że promienie świetlne łamią się w atmosferze ziemskiej, zbaczając z prostej linji ku powierzchni ziemi. Dzięki tej okoliczności horyzont rozszerza się mniejwięcej o jedną piętnastą część widnokręgu matematycznego.

Bezczelność zdradziła fałszera

Oskarżał o lichwę, dyskonterów sfałszowanych weksli — Niecodzienny finał rozprawy sądowej

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę z oskarżenia przeciw Józetowi Sliwkowskiemu (Krucza 17) któremu Franciszek Kozieł, nigdzie nie meldowany zarzucał uprawianie lichwy pieniężnej, przez pobieranie nadmiernych procentów przy dyskoncie weksli.

Rzecz przedstawiała się następująco. Kozieł zdyskontował u Sliwkowskiego weksle za które ten ostatni pobrał jednorazowo zgóry pewne odsetki.

Gdy w terminie płatności Kozieł weksli nie zapłacił, Sliwkowski uzyskał klauzulę i nałożył areszt na ruchomości kochanki Kozła, Zofji Jakubowskiej, zamieszkałej przy ulicy Tuszyńskiej 112.

Kozieł, który zaskoczony został takim obrotem rzeczy, wniósł skargę do Sądu o lichwę.

Na rozprawie ujawniono, że weksle, zdyskontowane przez Kozła były sfałszowane przez niego. Mianowicie Kozieł fałszował podpisy innych osób, wyskiwał żyro grzecznościowe znajomym, następnie jak fabrykowane weksle dyskontował u różnych znajomych

Po ujawnieniu tych machinacji, Sąd wydał wyrok mocą którego Sliwkowski od zarzutu lichwy został uniewinniony, a równocześnie na zarządzenie Sądu aresztowano 37-letniego Franciszka Kozła, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo weksli.

Katastrofa w górach

PARYZ 17 I.

W miasteczku Rochecorbon obsunęło się zbocze wysokiej skały. Gruzy zasypały domy zbudowane u podnóża skały. Cztery domy zostały zniszczone, Z pod gruzów wydobyto 3 zabitych i 10 rannych. Policja eksmitowała ludność z kilku domów ponieważ zachodzi obawa nowej katastrofy, Wśród zabitych znajduje się 70 letni starzec który nie chciał na wezwanie policji opuścić domu, oraz 50-letnia kucharka, która w chwili katastrofy stała przy kuchni. Z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary. Jedna z rannych kobiet dostała pomieszania zmysłów.

Grypa szaleje

PARYZ 17 I.

We francuskiej marynarce wojennej wybuchła epidemia grypy, która ogarnęła załogę krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych stojących w Tulonie. Rownież w koszarach marynarki szerzy się epidemja grypy 640 marynarzy umieszczono w szpitalach wojskowych.

Bankiet na pokładzie krążownika de Paris odwołano. Częć załogi okrętu choruje. Dowództwo obawiało się zarażania gości.

Ciągnienie loterji

200.000 zł. Nr. 4291
15,000 zł, Nr, 97567
Po 10,000 zł, Nr. 28945 plus 91343
Po 5,000 zł. Nr. 94414 116514
2,000 zł. Nr 138617
Po 1,000 zł. Nr. 9414 30747 66458 68162 133070 133141
Po 5,00 zł. Nr. 18651 28969 33449 42949 49537 50145 52531 89744 101525 109901 127781 130610 130912plus.
Po 4,00 zł Nr. 19974 40905 44550 53456 64607 75523 82598 90341 90543 95025 96716 134473 165148 106891 119360.
Po 3,00 zł. Nr. 3533 7338 8897 17399 21751 22910plus 44370 45339 58551 64395 72957 101434 104245 111357 116070 117090 117946
Po 250 zł. Nr. 70 1326 12179 17141 24360 27116 29578 30072plus 32576plus 36703 44893 48052 49735 49781 54795 67480 68264 70232 71939 75084 76538 77638 79775 81125 93756pl. 101695 102060 113368 116237 118849 122987 124188 124900 125942 131540 134416 136734 137850 138037 141030.

SKUTKI ETATYZMU.

Dobrze chociaż, że jest jeszcze przestrzegane prawo, zmuszające rząd raz w roku zjawiać się przed parlamentem z projektem budżetu, aby go przepuścić przez filtr dyskusji. Nie dlatego, by ktoś mógł się łudzić, że w cyfrach budżetowych znajdzie spiżowe pozycje, wytyczające politykę rządu na rok najbliższy, że będą one odzwierciedleniem jakiegoś planu gospodarki państwowej. W naszych warunkach podobne nadzieje byłyby nietylko zupełnie nie na miejscu, ale wręcz głupie. Nie po to włożono tyle trudu w wybory 1928 i „brzeskie" w 1930 r., by wskrzeszać krępujące gospodarkę budżetową hamulce. Większość sejmowa uchwali posłusznie to, co do uchwalenia otrzyma, a co będzie potem, to już jest rzeczą Pana Boga.

Referat budżetu ministerstwa komunikacji, wygłoszony na posiedzeniu komisji budżetowej przez posłą z rządowej większości, Brzozowskiego, był pewnego rodzaju niespodzianką, na jaką nie często zdobyć się potrafi sanacyjna grupa w Sejmie. Na rzeczowość i krytycyzm uwag referenta wpłynęła, być może, ta okoliczność, że był on przez pewien czas prezydentem m. Lwowa, a obecnie przewodniczy jednemu z poważnych komunalnych przedsiębiorstw w Małopolsce, mianowicie Jaworznickim komunalnym kopalniom węgla.

Na tak małym odcinku budżetowym, jak roboty publiczne, ze zredukowanym więcej niż czterokrotnie, budżetem, — jednym z najmniejszych budżetów! — znalazło się dość miejsca na anomalje, charakteryzujące całość dzisiejszej polityki rządowej. Ze skromnych kredytów tego działu przeznacza się jeszcze specjalne dotacje na subwencjonowanie prowadzonych przez państwo kamieniołomów i klinkierni. Przedsiębiorstwa te, prowadzone niewiadomo po co wobec istnienia kamieniołomów i klinkierni prywatnych, nikomu nie potrzebne, deficytowe, żyją z subwencji rządowych, obciążających i tak nie bogaty skarb państwa. Któż zrozumie w dzisiejszych zwłaszcza, tak ciężkich dla społeczeństwa czasach cel powoływania tego rodzaju tworów do życia? Czyż stworzenie kilku lub kilkunastu posad dla oddanych reżymowi osób może usprawiedliwić szkody, jakie wyrządza to przedsiębiorstwo swą konkurencją prywatnym właścicielom kamieniołomów i prywatnemu przemysłowi ceramicznemu, który dźwiga na sobie ciężar podatków, opłat socjalnych, wysokich kosztów kredytu? Jakże muszą wyglądać pod względem rzeczowości przetargi rozpisywane przez ministerstwo komunikacji, skoro z dostawą zgłaszają się do nich — obok firm prywatnych — kamieniołomy, podległe wprost ministerstwu i przez nie subwencjonowane! Wiadomo zgóry, kto w takich przetargach uzyska przewagę.

To samo widzimy, zresztą i w innej dziedzinie — pisze „Głos Narodu". — Znanym jest ostry kryzys, jaki przechodzi obecnie prywatny przemysł graficzny w Polsce.— Padają pod nim wielkie i doskonale zaprowadzone przedsiębiorstwa, a mimo to do dziś istnieje pięć drukarń państwowych (w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie i Lublinie), nie licząc drukarń wojskowych, składanych przez DOK — tak, jakby władze i urzędy państwowe nie miały już gdzie wykonywać potrzebnych dla siebie druków. Niektóre z tych państwowych przedsiębiorstw drukarskich nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom techniki, a wszystkie przynoszą straty, mimo, że korzystają z różnych przywilejów i korzyści, jakie z tytułu ich oficjalnego charakteru mogą im przypaść. Zabierają pracę i zamówienia prywatnym przedsiębiorstwom, płacącym podatki i ponoszącym liczne ciężary publiczne — ale są! Pomniki etatyzmu, rujnującego konkurencją swą przemysł prywatny.

W innej znowu dziedzinie — Państwowe Zakłady Inżynierji wyrugowały niedawno prywatnych przedsiębiorców autobusowych w Wilnie, wprowadzając własną obsługę komunikacji miejskiej. Tosamo państwowe przedsiębiorstwo zaanektowało obsługę linji autobusowej Kraków — Biała, odbierając możność egzystencji prywatnym przedsiębiorcom. Przykłady możnaby mnożyć.

Jeżeli temi metodami zabija się prywatną inicjatywę w przemyśle i całem życiu gospodarczem wogóle, nie można się dziwić, że kasa państwowa i wszystkie do niej przybudówki pod nazwą „funduszów", cierpią na chroniczny spadek dochodów. Jeśli niszczy się konkurencją prywatne przedsiębiorstwa— ubywa tych, coby mogli płacić do kasy państwowej podatki.

Skutki są te, że jak to niedawno miało miejsce, jedna z poważnych instytucji państwowych w trosce o stan dróg w okresie zimowym, a nie posiadająca żadnych na ten cel funduszów — zwrócić się musiała... z prośbą do szeregu prywatnych towarzystw turystycznych i przedsiębiorstw autobusowych by zechciały dobrowolną składką przyczynić się do usuwania w zimię śniegu z dróg, szczególnie ważnych dla komunikacji.

I tak długo nie będzie inaczej, dopóki państwo nie ograniczy swych funkcji do właściwych mu zadań, które polegają na kontroli i ułatwianiu pracy zakładom prywatnym, w dobrze pomyślanym własnym interesie, nigdy zaś na utrudnianiu im egzystencji przez stwarzanie przedsiębiorstw konkurencyjnych i bezwzględną, nie liczącą się z niczem politykę podatkową.

Czem się ludzie odurzają

Zgubnemu nałogowi używania heroiny, morfiny, kokainy, opjum, haszyszu, lub innego narkotyku oddaje się olbrzymia ilość ludzi a według obliczeń lekarzy wynosi ona zgórą pół miljarda ludzi.

Połowa tej potwornej cyfry przypada na Indje i kraje przyległe. Przeszło 300 miljonów Hindusów i ich najbliższych sąsiadów szuka zapomnienia w haszyszu. Około 250 miljonów nieszczęsnych Chińczyków upaja się opjum.

Rozmiary tej klęski są w kraju Srodka tak wielkie, że w niektórych prowincjach 95 proc. mieszkańców jest niewolnikami tego nałogu. W innych odnośna cyfra spada do 30 proc. Wreszcie około 5 miljonów ludzi, stojących na wyższym szczeblu kultury, należy do grupy morfinistów, kokainistów lub heroinistów. Ogólna liczba narkomanów wynosi więc w przybliżeniu 550 miljonów.

Srodki, służące do narkotyzowania się tej ogromnej armji, stanowiącej blisko jedną trzecią części całej ludzkości, podzielić należy ze stanowiska lekarskiego na dwie zasadnicze grupy: na środki porażające centralny układ nerwowy i środki pobudzające go. Do grupy środków porażających, używanych chętnie przez narkomanów, należy opjum, morfina, heroina, haszysz; do pobudzających kokaina zawarta w kawie kofeina

Opjum, zastygły na powietrzu na brunatną masę sok mleczny niedojrzałych torebek maku siewnego, jest mieszaniną całego szeregu alkaloidów, jak morfiny (2 do 20 procent) narkotyny, papaweryny heroiny itd. Jako narkotyk, palony jest w fajkach. Odzwyczajenie sie od niego nie jest zbyt trudne i nie powoduje przykrych następstw.

Groźniejszą jest wydobywana z opjum morfina. Już małe jej dawki (4 miligramy) wywołują uczucie przyjemnego ciepła, miły nastrój psychiczny, nieczułość na ból fizyczny i psychiczny itd. Po ustaniu jej działania (w 20 do 30 minut po zastrzyku) następuje bardzo przykry stan depresji fizycznej i psychicznej, który skłania morfinistę do przyjęcia nowej dawki, oczywiście silniejszej. Jest to jedna z zapór, stających na drodze powrotnej morfinisty. To też statystyka odzwyczajenia się od morfiny przeraża wprost nędzą osiągniętych rezultatów.

Pochodna morfiny, heroina, działa silniej i jest daleko groźniejsza, szybciej bowiem wyniszcza organizm.

Niema czynnika, któryby bardziej pobudzał fantazję, przy zachowaniu szczątków świadomości, jak haszysz. Jest to żywica kwiatów żeńskich indyjskich konopi siewnych które, przewiezione do Europy, żywicy tej nie wydzielają. Mieszkańcy Wschodu przyrządzają haszysz w postaci herbaty, lub też żują go lub palą, Bogatsi spożywają go w cukierkach lub w konfiturach.

Przedstawiciel grupy środków, pobudzających centralny układ nerwowy, kokaina, działa wręcz przeciwnie, niż środki grupy poprzedniej.

W miejsce niechęci do wykonywania ruchów, występującej po morfinie, wywołuje ona podniecenie, przejawiające się żywemi ruchami, gestykulacją, wesołością i wielomównością. Po tym okresie pobudzenia zjawia się oszołomienie, bladość twarzy, drżenie rąk poty i strach.

Kokaina jest o tyle mniej groźną od morfiny że odzwyczajenie się od niej nie jest zbyt trudne i nie jest połączone z żadnemi przykremi następstwami dla organizmu. Kokaina wyniszcza jednak ustrój szybciej, niż morfina. Kokainiści narkotyzują się, żując liście krzewu kokainowego, lub wąchając kokainę w formie tabaczki, wreszcie wprowadzają ją jako roztwór na błonę śluzową nosa

Na pierwszem miejscu co do szkodliwości poszczególnych środków narkotycznych, używanych przez narkomanów, postawić należy w jednym szeregu heroinę, morfinę i kokainę, a dalej opium i haszysz.

Wdzięk kobiecy w procentach

Francuscy psycholodzy usiłują ź analizo wać składniki czasu kobiecości który budzi miłość mężczyzny. Ingredjencie te składają się podobno z 5 czynników. W skład ich wchodzą: piękność, kokidterja, chęć podobania się mądrość i szlachetność duszy. Gazeta Paryska która ogłasza tę analizę, podaje jednocześ nie przepis, ile procentów każdego z tych elementów kobieta powinna posiadać.

A zatem w chwili wejścia w świat po u kończeniu lat 16 debiutantką powinna rozporządzać kapitałem składającym się z 80 proc. z piękności i w 20 proc. z kokieterji. Ani mą drość ani szlachetność duszy nie są jeszczę narazie potrzebne. Trochę później około roku 25 rozwija się chęć podobania się która stanowi odtąd stały czynnik w rozmiarze 10 pr. Po ukończeniu 25 lat kobieta zmuszona już jest czasami uciekać się do pomocy mądrości a po ukończeniu lat 30 musi już nieraz posił kować się szlachectwem duszy. Gdy wreszcie osiągnie granice lat 50 — piękność stanowi zaledwie 10 proc. jej wdzięku. Natomiast kokieterja odgrywa wciąż jeszcze poważną rolę choc chęć podobania się zanikła już całkowi cie. Najważniejszą rolę grają teraz mądrość i szlachectwo duszy — każda z tych zalet stanowi bowiem wedle wyliczenia francuskich 40 procent uroku starzającej się kobiety.

—oOo—

Jak wynaleziono szkło niełamliwe

Przemysł automobilowy i wogóle bardzo wiele innych środków komunikacyjnych używa w wielkiej ilości szkł t. zw. niełamliwego. które podczas rozbijania się nie kruszy się w ostre odpryski, bardzo niebezpieczne dla podróżnych. Ciekawą jest historja tego wynalazku, który, jak wiele innych, jest dziełem prawie, że szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Przed 30 laty chemik holenderski Benedictus przez nieuwagę zrzucił na ziemię flaszkę, która wprawdzie się nie rozbiła, ale za to dostała niezlicz. ilość pęknięć. Rzecz ta dała mu dużo do umyślenia i po dalszych badaniach okazała się, że flaszka ta, będąc w użyciu jakich 15 lat zawierała różne chemikalja, które z czasem wywietrzały z niej i wewnątrz flaszki utworzyła się pod wpływem tych chemikalji powłoka jakby celuidowa. Jdnakowoż wskutek braku czasu flaszka ta pozostała dalej jakie 2 lata na swojem miejscu poprzedniem, nie wywołując chwilowe swem istnieniem dalszych konsekwencyj. Dopiero gdy Benedictus czytał pewnego razu o katastrofie samochodowej, w której najwięcej nieszczęścia sprawiły odłamki szkła, przypomniał sobie swoją flaszkę i w ciągu jednej nocy ułożył plan produkcji niełamliwego szkła, zwanego Triplex, Mimo jednak, że w roku 1910 udzielono patentu na wyrób takiego niełamliwego szkła, wi doki produkcji były bardzo złe, i nikt się nią nie chciał zająć. Dopiero pewien Anglik zorjentował się w wartości wynalazku i rozpoczęto normalną produkcję która dziś jest wielkim przemysłem.

Niesamowite spostrzeżenie u trupów

Przy ekshumacji, następującej niedługo po pochowaniu, można nieraz zauważyć po otworzeniu trumny, że trup zmienił pozycję. Ludzie mało uświadomieni widzą w tem „niezbity" dowód, że pochowany odżył znowu w trumnie i — zanim zginął straszliwą śmiercią skutkiem uduszenia, — próbował wszelkiemi sposobami z grobu czy z trumny się wydostać.

A tymczasem faktem jest, że wszystkie trupy poruszają się i, — to przez dość długi czas.

Uczestnicy wojny światowej — wojyy w rowach strzeleckich — przypominają sobie zmarłych towarzyszy lub wrogów których nie można było zaraz pochować, bo padli między okopami. W ciągu całego dnia leżeli bez ruchu, potem podnosili powoli ramioną, tak jak gdyby je chcieli skrzyżować, albo — o ile leżeli twarzą do ziemi unosili się całem ciałem. Zdarzały się jeszcze straszliwsze widoki: trupy zasypane ziemią, nawet od tygodnia, nagle wystawiały rękę lub nogę przez cienką warstewkę ziemi, je pokrywającą. W rzeczywistości zachodziły tutaj wypadki nierównomiernego tworzenia się tężycy pośmiertnej, która przy pojedyńczych muskułach napotyka na nierównomierny opór.

Ważną rolę odgrywa tutaj także napór gazów, wytwarzających się pod skórą skutkiem fermentów i rozkładu ciała.

Skutki ochrony lokatorów

(a) W domu przy ulicy Klonowej 19, stanowiącym własność Aksapra Dębskiego, zamieszkuje 38 letni Gustaw Marchwat.

Marchwat żył z Dębskim w niezgodzie i wzajemnie uprzykrzali sobie życie przy na darzających się okazjach.

W dniu 30 maja 1932 r. gdy Dębski wszedł do gołębnika na 4 piętrze swej realności, zaczepiony został przez Marchwata, który pobił go ruką żelazną. Macrchwatowi pomagali jego szwagrowie 24-letni Gustaw i 38 letni Rudolf bracia Szperbergowie krewny 39 letni Emil Gros.

Dębski odniósł złamanie ręki rozbicie czaski i inne uszkodzenia i w stanie ciężkim odwieziony zoatał do szpitala.

Wszystkich czterech napastników pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi, wydał wyrok mocą którego skazani zostali Gustaw Marchwat na 7 miesięcy więzienia, Emil Grosa i oboj Szperbergowie każdy na 6 mies. więzienia.

14)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Płaszcz, lśniący od deszczu, rozchylał się na piersiach, opiętych jedwabną białą bluzką.

— Jestem Anna Schratt—rzekła w formie prezentacji i uniosła lampę wgórę, by przyjrzeć się mi dokładniej.

Nagle dostrzegłem gwałtowną zmianę, zachodzącą w jej twarzy. Zajrzała do wnętrza pokoju i musiała dostrzec upiorny kształt, rysujący się wyraźnie w świetle lampy.

Chciała krzyknąć — chwyciłem zatem jej rękę powyżej dłoni i ścisnąłem mocno — dłoń to była niemiła w dotknięciu, tłusta i pulchna.

— Ani słowa! — szepnąłem jej wprost do ucha, nie rozluźniając uścisku mych palców. — Ani słowa i proszę szybko wejść do środka, rozumie pani?

Usiłowała wyrwać się, ale trzymałem mocno, jej rękę i wciągnąłem ją wgłąb pokoju. Weszła i stanęła nieruchomo z lampą w dłoni, tuż obok głowy martwego młodzieńca zdawało się, że odzyskała ponowanie nad sobą, bowiem wyraz trwogi znikł z jej oblicza, wogóle przestrach jej wypływał jedynie z nie pokoju o samą siebie — nie przerażał jej by najmniej potworny objekt, leżący napodłodze Po chwili odezwała się głosem rzeczowym i niemal obojętnym:

— Nikt mi o niczem nie wspomniał. Kto to jest? Czego pan chce ode mnie.

Zachowanie się tej kobiety w pokoju śmierci należy do najgorszych wspomnień, jakie wyniosłem z tej brzmiał niewiarogodnie twardo i bezlitośnie, a wyraz posępnych, bazyliszkowych oczu szukających w moich źrenicach odpowiedzi na postawione pytanie, wrył się na wieki w moją pamięć; dotąd czuję, że krew ścina mi się w żyłach, gdy o nich wspomnę.

Nagle zachowanie się jej uległo zupełnej zmianie — zniknęła arogancja, bezczelność i twardość, ustępując miejscą ugrzecznieniu, co więcej, obleśności. To było jeszcze gorsze. Patrzyła na mnie ze zdziwieniem, niemal z z uniżonością. Ro chwili szepnęła przymilnym głosem:

— Ach, so! Nie wiedziałam o niczem, pan będzie łaskąw mi darować.—Wyszeptała znowu:—So:

Wówczas dopiero zauważyłem, że oczy jej były utkwione w mej klatce piersiowej, spojrzałem w tym kierunku i dostrzegłem, że nie schodziły ze srebrnej odznaki, wpiętej w szelki.

Zrozumiałem wszystko i zamilkłem nasycając się triumfem bez zbędnych słów, wiedziałem bowiem, że ta kobieta sama bez mojej interwenncji wyśpiewa mi wszystko, co zechcę.

Istotnie pani Schratt odezwała się znowu:

— Oczekiwałem pana, ale nie spodziewałem się tego. Co to za człowiek? Jakiś Francuz tak?..

Potrząsnąłem głową:

— Anglik — rzekłem zwięźle.

Otwarła szeroko oczy ze zdziwienia.

— Ach, nein! — wyrzekła głosem, drżącym z radosnego uniesienia, — Anglik! Ei! Ei!

Zwilżyła wargi językiem, pokiwała głową i rzekła w formie wyjaśnienia:

— Ei, ei! To nasz pierwszy Anglik! Czy pan go tu przyprowadził? I dlaczego do nas właśnie? A może Stelze go przysłał?

Zasypała mie gradem pytań, ale nie czekała na odpowiedź, tylko mówiła dalej:

— Nie było mnie w domu, ale Karol powiedział mi, że zjawił się tu jeszcze jeden, również przysłany przez Franza.

— To ten właśnie — odparłem — znalazłem go szperającego w moim pokoju, musiał więc umrzeć.

— Ach! — szepnęła, a tym razem w głosie jej brzmiał podziw i uznanie. Nic tak nie imponuje niemieckim kobietom, jak brutalna siła. — Imć pan Anglik wrzedł do pańskiego pokoju, więc musiał umrzeć. So, so! Trzeba jednak, aby ktoś pomówił z Francem. Ten człowiek pije za dużo, właściwie jest stale pijany i dlatego wiecznie popełnia omyłki. Tak być nie powinno! Ja...

— Proszę, aby pani nie szkodziła Francowi! — przerwałem, — Ten Anglik mówił doskonale po niemiecku: Karol może poświadczyć.

— Jak pan sobie życzy — odparła głosem tak łagodnym i służalczym, że zadrżałem ze wstrętu.

d. c. n.

KRONIKA

STYCZEŃ
18
Środa

KALENDARZYK

Kat sw. Piotr.

Wypadek przy pracy

Smiertelny upadek robotnika

(a) W fabryce maszyn S. A. J. John w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 217 w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Antoni Lewicki zamieszkały przy ulicy O dyńca 9.

Lewicki wraz z innymi robotnikami, zatrudniony był przy naprawie kotła, utraciwszy równowagę spadł z wysokości kilku metrów, tak nieszczęśliwie że trafił głową na nagromadzone odłamki żelaza.

Nieszczęśliwemu pośpieszono z pomocą i wezwano pogotowie z Kasy Chorych lekarz którego po przybyciu na miejsce stwierdził u Lewickiego pęknięcie podstawy czaszki.

Po nałożeniu opatrunku rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitalą okręgowego.

Zatrucie nieświeżą kiełbasą

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Zielonej 5 uległa zatruciu 36-letnia nauczycielka Franciszka Binkowska która po spożyciu kiełbasy dostała bólów brzucha.

Zatrutej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Zatrucie alkoholem

(a) Przy zbiegu ulic Nawrot i Kilińskie go znaleziono nieprzytomną niewiastę, którą okazała się 20 letnia Leokądja Kryśkiewicz, zamieszkała przz ul. Napiórkowskiego.

Kryśkiewiczówna zabawiła się w towarzystwie przyjaciółek i upiła tąk dokładnie że w stanie nieprzytomnym padła na chodnik i byłaby zmarzła, gdyby nie spostrzegawczość przechodniów.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił zatru tej pierwszej pomocy i przewiózł do szpitala w stanie osłabionym

Wypadek na ślizgawce

(a) Na stawie przy ulicy Wiznera zdarzył się wypadek ofiarą którego padł 15-letni Witold Januszewski, syn lokatora domu przy ul. Żabiej 15.

Januszewski w czasie jazdy na łyżwach popchnięty został przez kolegów i upadł tak fatalnie, że doznał złamanie prawego przedramienia

Rannego opatrzył lekarz pogotowia i w stanie osłabionym przewiózł do lecznicy

Tam gdzie kartofle się zaorywa

(a) Na ulicy Rzgowskiej przed posesją 5 zasłabła z wycieńczenia bezdomna żebraczka 65 letnia Katarzyna Klimek, Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

Na dnie nędzy moralnej...

Sutener skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo kochanki — Echo potwornego mordu na Bałutach

(a) W dniu 22 sierpnia 1932 r. policja powiadomiona została o potwornym mordzie, jaki popełniono na posesji przy ulicy Kalenbacha 26.

Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że zabitą została prostytutka 30letnia Franciszka Polczyńska, bez stałego miejsca zamieszkania, a mordu dokonał jej kochanek sutener 36letni Bronisław Marcinkowski, również nigdzie nie meldowany.

Podłoże zajścia dokładnie nie wyjaśniono narazie. Ustalono jedynie, że Marcinkowski, który żył wspólnie z Polczyńską, zjawił się krytycznego dnia w mieszkaniu Wojtalisów przy ulicy Kalenbacha 28, gdzie Polczyńska przyjmowała wizyty. Uregulowała ona należność 2 zł, poczem oboje zasiedli do obiadu, składającego się z chleba, rozpuszczonego w wodzie solonej.

Wynikła wówczas sprzeczka. Polczyńską leżała na sienniku, ułożonym pod oknem mieszkania. Zdenerwowany Marcinkowski schwycił leżącą obok niego cegłę i uderzył Polczyńską w głowę, rozkrwawiając jej twarz. Gdy cegła pękła, Marcinkowski wydobył nóż i pchnął nim Polczyńską dwukrotnie, zadając głębokie rany kłute.

Pchnięcia były niezbyt udatne, albowiem nóż pękł również.

Wówczas Marcinkowski schwycił sporej objętości kamień, który, jak później ustalono, ważył ponad 10 kilogramów i oburącz rzucił nim w głowę kochanki, tak że czaszka pękła.

Mimo to Marcinkowski podjął na nowo kamień i powtórnie uderzył w głowę Polczyńskiej, tak że czaszka została dosłownie zmiażdżona na drobne cząstki.

Po dokonaniu tej zbrodni Marcinkowski udał się do mieszkania Wojtalisów, gdzie umył ręce. Gdy zgromadzeni nagabywali go i gromadzili się wokół trupa, Marcinkowski schwycił siekierę i począł rozganiać zgromadzonych.

Marcinkowski przytem opowiadał, że nie będzie się tłomuczył przed nikim ze swej zbrodni a jedynie uczyni to przed katem.

Policja aresztowała Marcinkowskiego i wdrożyła dochodzenie. Ustalono, że krytycznego dnia Marcinkowski spotkał się z Polczyńską na ulicy Kalenbacha. Oboje udali się na łąkę, hdzie wypili butelkę wódki, przyniesioną przez Polczyńską.

Następnie Polczyńska wręczyła Marcinkowskiemu 2 zł, by zapłacił Wojtalisom za mieszkanie. Marcinkowski po załatwieniu te go zlecenia udał się na giełdę złodziejską, gdzie sprzedał własną marynarkę za 1 zł 80 gr i za te pieniądze urządził obiad.

Ponieważ obiad ten składał się z wody i chleba, Polczyńska poczęła mu czynić wymówki, iż zarobione przez nią pieniądze przepija i tak nędznie ją karmi.

Marcinkowski odpowiedział wówczas: „Idź zarób, to będziesz żreć". Dalej ustalono, że Marcinkowski odszedł od żony, gdy zapoznał Polczyńską, która zamieszkiwała u niego w charakterze sublokatorki. Mimo to przychodził dość często do mieszkania żony i zabierał jedno dziecko, z którem udawał się na żebraninę. Zajmował się przytem paserstwem oraz znany był od 4 lat jako sutener.

W dniu wczorajszym potworny morderca zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Illinicz w asyście sędzikw Olszewskiego i Taubenszlaka. Oskarżenie wnosił prokurator Chawłowski.

Oskarżony przyznał się do zabójstwa wyjaśniając, iż był pijany oraz że w rozmowie zabita obraziła jego żonę, co wprowadziło go w stan uniesienia.

Wyjaśnienie to nie znalazło potwierdzenia w zeznaniach świadków, szczególnie zaś policji, albowiem stwierdzono, że Marcinkowski był wprawdzie podchmielony, lecz zupełnie normalny.

Sąd po przemówieniach prokuratora i obrońcy apl. Rekmana udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego 36letni Bronisław Marcinkowski został skazany na 15 lat więzienia.

Echa wielkiej afery fałszerskiej z czekami turystycznemi.

Oszuści przetransportowani zostaną do Łodzi, gdzie odpowiadać będą za oszustwa na szkodę miejscowych banków

(a) W grudniu 1932 r. wielkie poruszenie wywołała afera z czekami turystycznemi, jakiej dopuścili się nieujawnieni sprawcy w Banku Gdańskim dla handlu i przemysłu, oddział w Łodzi, spółdzielczym banku handlowo przemysłowym (Nowomiejska 4) i innych

Kombinacje czekami przedstawiały się następująco:

Dla wygody podróżujących linje okrętowe, posiadające instytucje kredytowe, a mianowicie „The Cunard Steam Chip Co. Ltd." „White Star Co, Ltd." i inne wprowadziły tak zwane „Travellers Chek" i które odróżniają się tem, od normalnych czeków, że posiadacz konta otrzymuje książeczkę czekową z czekami na oznaczoną sumę 5, 10, 20, 50, 100 itd. dolarów.

Czeki muszą być zgóry podpisane przez posiadacza konta, który podpisuje je po raz wtóry przy realizowaniu.

Na terenie Łodzi podobne czeki z wystawienia niejakiego Szczygła, emigranta z Polski, wystawione na „American Express Company", tudzież na wspomniane powyżej dwa towarzystwa, zrealizowane zostały za pośrednictwem pośredników giełdowych.

Między innymi Bank Gdański dla handlu i przemysłu oddział w Łodzi, zrealizował takich travellers cheków na sumę ponad 8000 dolarów, tudzież inne banki na równie pokaźne sumy

Wdrożono na skutek zgłoszenia poszkodowanych banków dochodzenie doprowadziło do ujawnienia fałszerzy, którzy zaopatrywszy się w skradzione książeczki czekowe, realizowali następnie czeki w bankach na terenie całej Polski, jak również w drodze w różnych miastach Europy.

Aferzystami którymi okazali się Moszek vel Moryc Kiwkowicz i jego brat Efroim vel Edward, oraz Dawid Kwinno vel Lazar Brodic.

Po ustaleniu nazwisk i miejsca pobytu aferzystów, którzy dokonawszy nadużyć na terenie Polski wyjechali z powrotem do Ameryki, władze polskie skomunikowały się z policją Stanów Zjednoczonych Am. Płn., które wszystkich trzech kombinatorów czekowych aresztowała w Nowym Jorku i wysłała do dyspozycji władz polskich,

Obaj Kiwkowiczowie i Kwinno wyemigrowali z Polski przed kilkunastu laty i przy padkowo zetknęli się z bogatymi emigrantami polskimi w Nowym Jorku oraz Rio de Janeiro, przyczem wykorzystując ich zaufanie skradli książeczki czekowe i następnie fałszując podpisy właścicieli kont realizowali czeki

Sumy ogólnych strat spowodowanych machinacjami aresztowanej trójki sięga poważnej sumy 100 tys. dolarów.

Obaj Kiwkowiczowie oraz Kwinno przesłani zostaną do dyspozycji Sądu w Katowicach, gdzie popełnili największe nadużycia, następnie zaś przesłani zostaną do Łodzi, gdzie odpowiadać będą za nadużycia popełnione na gruncie łódzkim.

Cicha wspólka dla eksploatacji Kasy Chorych

(a) W połowie 1929 roku szofer Feliks Dąbrowski, zamieszkały przy ul. Prusa 7 wraz z szwagrem zwym Władysławem Filipińskim (Prusa 7) nabyli samochód marki Chevrolet zarejestrowany za Nr. ŁD 81134 tu dziez jako taksówka w Magistracie za Nr. 74.—

Dąbrowski i Filipiak są współwłaściciela mi posesji w której zamieszkują. przyczem Filipiak jest z zawodu szewcem.

Filipiak, w jakiś czas później zapadł na gruźlicę i wykorzystując sytuację po porozumieniu się ze szwagrem Dąbrowskim, ubezpieczony został przez tego ostatniego w Kasie Chorych m. Łodzi, jako szofer.

Po pewnym okresie wstępnym Filipiak zgłosiz się do lekarza, uznany został za niezdolnego do pracy, otrzymywał leki, oraz zasiłki w gotówce w wysokości 60 proc. od su my rzekomego zarobku 50 zł. tygodniowo.

W roku 1930 Dąbrowski obawiając się odpowiedzialności wymeldował Filipiaka z kasy chorych.

Ten jednakże, mając na względzie zasiłkie pobierał z kąsy chorych ubezpieczył się ponownie już bez wiedzy szwagra, przyczem żona Filipiaka, a siostra Dąbrowskiego, składzow ła podpis brata (Dąbrowskiego).

Historja znów się powtórzyła i Filipiak uznany za chorego począł pobierać na nowo zasiłki.

Przerwa i ponowne zgłoszenie Filipiaka do ubezpieczenia wydały się jednak podejrza ne kasie chorych, która wszczęła kontrole i ustaliła, że Filipiak i Dąbrowski są współwłaścicielami taksówki, że Filipiak jest szewcem i niema pojęcia o kierowaniu samochodem, oraz, że taksówką zarobkuje Dąbrowski.

Kontroler kasy chorych zastał Filipiaka przy pracy w warsztacie szewckim. Gdy wezwano Dąbrowskiego do zwrócenia pobranych nieprąwnie przez Filipiaka 996 zł. szofer wystosował do Komisarza Kasy Chorych list, w którym zwala winę na siostrę i szwagra Filipiaka, nazywając ich fałszerzami i oszustami którzy bez jego wiedzy podpisywali go

Wobec oporu wszystkich trojga kombinatorów ubezpieczeniowych, kasa chorych sprawę skierowała do Sądu Grodzkiego w Łodzi, który w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Strzeleckiego rozpoznał powyższą sprawę.

Na przewodzie sądowym ustalono, że łącznie Filipiak nadużył kasę chorych na 1043 zł. 05 gr. z czego 907 zł. pobrał w gotówce.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Władysława Filipiaka na 10 mies więzienia Kazimierę Filipiak na 6 mies. więzienia i Feliksa Dąbrowskiego na na 8 miesięcy więzienia.

Równocześnie sąd zasądził od wszystkich trojga skazanych solidarnie 996 zł. na rzecz kasy chorych.

Miły sublokator

ogołocił mieszkanie swego lokatora

(a) Michała Benuszka w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki 80 zamieszkiwał w charakterze sublokatora Jan Szucki. Ostatnio stosunki między lokatorem i sublokatorem ogromnie naprężone Onegdaj w czasie nieobecności Benuszki Szucki w towarzystwie dwóch przyjaciół zakradł się do mieszkania Benuszki i skradł poduszki, pierzynę naczynia nakrycia i t. d.

Sąsiedzi widzieli wprawdzie jak wynosił rzeczy, lecz znając go nie podejrzewali nic złego. Banaszka po powrocie zastawszy mieszkanie ogołocone podniósł krzyk. Gdy go uwiadomiono że rzeczy wyniósł Szucki zwrócił się do policji która wdrożyła energiczne poszukiwania za złodziejami.

Szucki, który w towarzystwie Alfonsa Roszka i Leona Łaskiego okradł mieszkanie, rzeczy sprzedał a za uzyskane pieniądze bawił się w towarzystwie wyżej wymienionych w knajpie, gdzie go policja zatrzymała.

Szuckiego, Roszka i Łaskiego osadzono w areszcie do dyspozycji Sądu.

POZARY

Gorący dzień straży ogniowej. — 5 alarmów

(a) W dniu wczorajszym wybuchł pożar w piwnicy domu przy ulicy Piotrkowskiej 41. Na ratunek wezwano II oddział straży, ktory po przybyciu na miejsce stwierdził, że zapaliło się nagromadzone w piwnicy drzewo i słoma

Ogień natrafiając na łatwopalne materjały rozszerzał się szybko. Energiczna akcja straży doprowadziła do likwidacji pożaru w ciągu pół godziny. Straty nieznaczne.

x x x

W domu przy ulicy 11 listopada 14 stanowiącym własność Szpilbauma, w mieszkaniu zajmowanym przez Hersza Szylita od nadmiernie rozgrzanej rury pieca, zapaliła się drewniana ściana.

Na ratunek przybył I oddział straży, który po półgodzinnej akcji pożar ugasił. Straty obliczono na 2000 zł

x x x

Podobny wypadek miał miejsce w domu przy ulicy Limanowskiego 4 stanowiącym własność Hersza Fuksa.

W mieszkaniu Szaji Fuksa od nadmiernie rozgrzanej rury zapaliło się urządzenie mieszkania, przyczem pożar przeniósł się na meble i pościel. Przybyły na ratunek II oddział straży ogniowej pożar ugasił po godzinie. Straty wynoszą około 2500 zł.

x x x

Na posesji przy ulicy Nawrot 12 w komórce należącej do Karola Weigelta, od rozpalonego pieca zapaliły się drewniane ściany Ogień rozprzestrzenił się w błyskawicznem tempie, grożąc całkowitem zniszczeniem komórek. Przybyła straż ogniowa opanowała pożar nie dopuszczając do rozszerzenia się na dalsze budynki. Straty spowodowane przez pożar obliczone na 1000 zł.

x x x

Na ulicy Zgierskiej od defektu w motorze zapaliła się taksówka nr 141 należąca do Konstantego Miklewicza, a kierowana przez szofera Antoniego Bartosika.

Na ratunek wezwano Ia oddział straży, który ogień ugasił. Taksówka została doszczętnie niemal zniszczona, Straty wynoszą około 3500 zł.

NIEFORTUNNA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA

Zdradliwy sos

(a) W nocy na 23 grudnia 1932 roku do sklepu kolonialno spożywczego Bolesława Kaźmierczaka, przy ulicy Rzgowskiej 104, do konano włamania.

Złodzieje wybili otwór w drzwiach wejściowych dostawszy się do wnętrza skradli kilkaset kilo mięsa peklowanego, tudzież inne artykuły łącznej wartości 1.200 zł.

Kradzież spostrzegł rano właściciel sklepu i powiadomił policję, wskazując rów nocześnie, że złodzieje oddalając się z łupem pozostawili za sobą ślady w postaci sosu z mięsa, który wyciekał z worków.

Dążąc po tych śladach policja aresztowała Antoniego Kłysa (Pryncypalna 26), Stanisława Kłys (Jagiellońska 28), Henryka Wyrębskiego (Kościelna 17) oraz Józefa Kaźmierczaka, krewnego poszkodowanego, podejrzanego o wskazanie miejsca kradzieży.

Wszyscy czterej w dniu wczoraszym stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi Po rozprawie Sąd ogłosił wyrok na mocy którego skazani zostali Henryk Wyrębki i Antoni Kłys każdy na 1 rok więzienia. Stanisław Kłys na 6 miesięcy więzienia, a Józef Kaźmierczak został uniewiniony.

Krwawa rozprawa nożowa

Mili goście

(a) Na Chojnach przy Szosie Rzgowskiej 6, posiadał do końca ub. roku piwiarnię niejaki Karol Mazur, jednak z początkiem roku bież. ze względu na niepomyślną konjunkturę piwiarnię swą zlikwidował.

W dniu wczorajszym do zamkniętej piwiarni Mazura przybyło trzech jakichś podchmielonych już osobników, którzy zażądali wódki i piwa.

Mazur odpowiedział odmownie, wyjaśniając iż zakład swój zlikwidował, awanturnicy nie zadowolili się tem wyjaśnieniem przyjmując je jako wymówkę ze względu na swój sta...

W wyniku sprzeczki przy ostrej wymianie zdan doszło następnie do bójki. Przybyli z nożami w ręku rzucili się na Mazura zadając mu szereg głębokich ran kłutych, poczem zbiegli.

Rannego Mazura opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Powiadomiona policja wszczęła nie zwłocznie poszukiwanie w wyniku, którego ujęto jednego z awanturników, którym okazał się Jan Rizner zamieszkały przy ulicy Niecałej 39 (Chojny).

Roznera aresztowano. Za pozostałymi 2-ma napastnikami, którzy ukrywają się policja prowadzi poszukiwania.

Humor

WSPÓŁCZUCIE

— Moje współczucie, drogi przyjacielu.

— Z jakiej racji?

— Żona moja ma nowe futro.

— To co z tego?

— I dzisiaj wybiera się do twej małżonki.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL: — Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OŚWIATOWY — Trojka

LUDOWY — Znajomą z wagonu sypialnego
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancingów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów
SPLENDID: — 100 metrów miłości
ADRIA — Maleńka z Montparnasse
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 17 stycznia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173.35
	Belgja	123,70
	Holandja	359.00
	Londyn	29,90
	Nowy Iork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26.42
	Szwajcarja	,171,95
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,92,1/2 — — Rubel złoty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.31 100 kopiejek bilonu srebrnego 0, 56 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjną 102 75
5 proc. poż. konwersyjna 41.50
6 proc. poż. dolarowa 56 00
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 99.50 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. obljg. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj, 83,25
8 proc, L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc, L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m, Warszawy 49,75
8 proc. .L. Z, m. Warszawy 45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44.00
10 proc. m. Radomia 40.00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
41/2 proc, L, Z, ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendecja niejedn. dla listów zastawnych utrzymana. Obroty akcjami słabsze.

Przez radjo

Łódź, 18 stycznia 1933 r.

10,00 Nabożeństwo z Wilna
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Urz. Kom. PIM
13,20 Poranek synfoniczny
15,10 Kom Państw.
15,25 Wiad. sportowe
15,35 Słuchowisko
15,50 Muzyka wiejska
16,00 Płyty
16,40 Odczyt
17,00 Audycja dla chorych
17,30 Komunikat dla żeglugi i rybaków
17,40 Odczyt
17,55 Program na dzień nast.
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,25 Słuchowisko
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy
20,00 Muzyka lekka
20,15 Transmisja z Filh. Warsz.
24,00 Muzyka taneczna

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

„Pożądana"

Wzruszający dramat przedstawiający piekło upadłej kobiety.

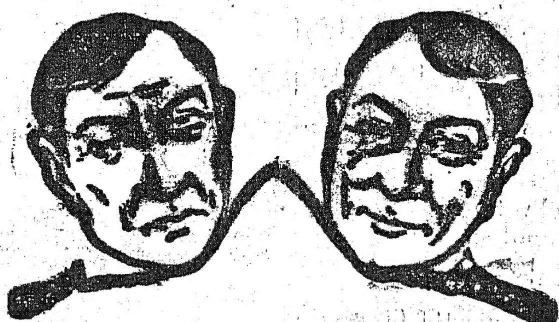
W roli tytułowej Doroth Mackoil, w pozostałych rolach Ralf Harold, John Wray, Iwan Simpson i Victor Varcod.

Następny program:

Moskwa bez masek

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu

Aparatura dźwiękowa „FILIPSA"



Wpierw Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Maszynista drukarski

potrzebny na prowincję.

Oferty w administracji „Rozwoju" pod „Kabe"

Handel win i wódek

z koncesją, urządzeniem i towarem do sprzedania Oferty pod „DOBROBYT".

BUCHALTERJI

gruntownie wyucza za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kodekspol", Cegielniana 25.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11.
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Szkółki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek M. KOŁAKOWSKI i Z WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCK

SPRZEDAŻ:

JERZY KOŁCZKOWSKI ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA **241.**

Zakład ogrodniczy Ceny niskie

SKLEP kolonjalno-spożywczy przy domach Z.U.P.U. z liczną klijentelą zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu.
Nowo-Pabjanicka 39
KRAWCZYŃSKI

Potrzebna lepsza, wykwalifikowana

służąca

z dobrem gotowaniem. Wiek: do 30 lat. Świadectwa wymagane.
Zachodnia 64, m. 2.
Zgłaszać się od 10—2 pp.

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowoczesne tapczany i fotele, łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77.

Dlaczego wszyscy kupują

bielizną „Wima"?

ponieważ jest:

najtrwalszą
najwytworniejszą
i najtańszą

Wyłączna sprzedaż towarów secunda, brak i resztek || Polecamy nasze znane gatunki towarów a zwłaszcza marki O. K. || Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedst. handl. Z. S. R. R

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S. A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Wydawca i Redaktor odp. Kazimierz Sapiej

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41